

Mączak, Antoni

"Źródła do dziejów ekonomii malborskiej", T. I, wyd. Wojciech Hejnosz, Toruń 1959 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 50/3, 614-617

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Źródła do dziejów ekonomii malborskiej, t. I, wyd. Wojciech Hejnosz, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Fontes 45, Toruń 1959, s. XX, 186, 1 mapa.

Żuławy Malborskie, jeden z najciekawszych zakątków naszego kraju z punktu widzenia historii gospodarczej, doczekały się osobnej serii wydawniczej. Choć skromna w tytule, seria ta powinna mieć duże, nie tylko regionalne znaczenie. Nic lepiej niż wyjątki nie podkreśla bowiem ogólnej linii procesu historycznego, a Żuławy są właśnie jakby wyspą nie tylko w hydrograficznym, ale i historycznym sensie. Wydawca przytacza zdanie *Lengnicha* o „żywności gruntu i mnogości wsi“; można by dorzucić jeszcze inne również pochlebne, nawet entuzjastyczne opinie miejscowych i obcych obserwatorów. Zamożność ogólna — związana zresztą ze znacznym zróżnicowaniem społecznym i majątkowym — jest jednak tylko zewnętrznym objawem całkowitej odrębności stosunków tam panujących.

Niestety, w najciekawszym może okresie, od początków niemal XV do początku XVII stulecia mamy wielkie luki w źródłach. Rachunki, dość liczne od lat dwudziestych XVI wieku urywają się raptownie przed jego końcem. Wiek następny poznać można dość dokładnie z ksiąg sądowych ekonomii, ale brak nam znów do niego rachunków. Rejestr czynszów z r. 1510 z późniejszymi uzupełnieniami, stanowiący część I omawianego wydawnictwa, zajmuje miejsce wyjątkowe; aż po wiek XVIII nie mamy nic równie szczegółowego. Wydawca za względów formalnych przyjął ostateczną wersję tytułu — *Revisio*. W praktyce nie jest to pełna rewizja. Wyliczone są tylko czynsze i inne powinności chłopskie wraz z podstawą ich wymiaru, pominięto zaś dochody czerpane z folwarków¹. Nie da się to wyjaśnić ich rozparcelowaniem, bo dowiadujemy się o odrobkach na gruncie folwarcznym w zamian za dzierżawę pastwisk (s. 70) i o sianożęciu. Tym więcej interesuje obraz gospodarki chłopskiej. Chwytamy ją jakby w okresie przejściowym między dwoma etapami tendencji eksploatacyjnych: minęło panowanie krzyżackie, które cechowała chęć gromadzenia w ręku zakonnym głównie chłopskiego zboża, nie widać zaś jeszcze rezultatów nacisku na wprowadzenie pańszczyzny. W rezultacie otrzymujemy klasyczny przykład gospodarki czynszowej.

Ten stan rzeczy jest tym bardziej godny uwagi, iż większość chłopów dysponuje znaczną ilością ziemi. Obliczenie tego jest utrudnione, gdyż brak nazwisk sołtysów, którzy kryją się z pewnością także wśród wymienionych indywidualnie posiadaczy łańów czynszowych. W przeciwnym wypadku należałoby przyjąć, że byli najuboższymi spośród kmieci. Podział ziemi jest nader nierówny. Nie ma wsi o nadziale jednakowym we wszystkich wypadkach, ale i ułamki łańów występują dość rzadko i przeważnie tylko w uboższych wsiach. „Biegun bogactwa“ znajduje się w Gronowie (Grunaw), gdzie czterech kmieci uprawia kolejno 8, 10, 8 i 11 łańów, nadto któryś z nich ma dwa łąny sołeckie (s. 58). Te ogromne gospodarstwa powstały zapewne kosztem „pustek“; we wspomnianej wsi skorzystał z nich dodatkowo kmieć z wioski sąsiedniej. Czynsz jest tu bardzo niski, nie dochodzi do 1 grzywny z łańu. Nie ma powodu jednak przyjmować, że z początkiem XVI w. pustki stanowią poważny problem. Ogromne gospodarstwa utrzymują się na Żuławach także w stuleciu następ-

¹ Niejasne jednak w dalszym ciągu, czemu przyjęty został tytuł w wersji łacińskiej (*Revisio bonorum...*), skoro tytuł na okładce brzmi *Revisio Ekon. Malborskiey Anni 1510*, a z opisu rękopisu (s. XV) wynika, że pochodzi on chyba z XVIII w. (dla początków XVI w. „*Ekonomii Malborskiey*“ brzmi anachronicznie).

nym mimo intensyfikacji rolnictwa². Podobnie niesłusznie byłoby uważać za leżące odłogiem łany bez indywidualnych właścicieli, z których czynsz płaci wieś. Gminy żuławskie także i później będą dążyć do uzyskania gruntów, wykorzystywanych przeważnie na wspólne pastwiska. Ogólnie biorąc, zestawienie rejestru ze źródłami krzyżackimi z jednej, a z XVII-wiecznymi z drugiej strony jest pouczające. Tytułem przykładu: we wsiach Wielkiej Żuławy, które figurują zarówno w rejestrze 1510/29 jak i w lustracji 1565 liczba kmieci zmniejsza się z 608 do 448, tj. o blisko 27%. W porównaniu z okresem o sto lat późniejszym (1606—1625) średnia wielkość gospodarstwa kmiecego dla obu Żuław rośnie od ok. 2,6—2,8 do 3,67 łana. Miejsce dominującego w latach 1510/29 gospodarstwa dwułanowego zajmuje trój- i czterołanowe, a choć zmniejszy się odsetek karłowatych (na skalę Żuław, więc ok. jednołanowych), to znikną w większości i olbrzymy 10 i więcej łanowe. Blższa analiza musi być z konieczności odłożona do sposobniejszej okazji, wszystko jednak zdaje się wskazywać, że nie chodzi tu o pustoszenie terenu ekonomii, a o poważny obrót ziemią wśród chłopów i przebudowę struktury społecznej tego ciekawego obszaru. Zwra-ca np. uwagę, że bardzo rzadkie są nazwiska chłopów, znane ze źródeł sądowych o sto lat późniejszych. Choć weszliśmy już w fazę dziedziczenia nazwisk (niemieckich), znajduje się zaledwie 2 lub 3 znane na kilkaset występujących. Druga uwaga dotyczy nazwisk polskich. Choć rejestr sporządzali Polacy i można by obawiać się tendencji do polonizowania brzmienia nazwisk, istnienie pewnej liczby nazwisk polskich nie ulega wątpliwości. Są to przeważnie karczmarze (Bochenek, Kolanko, Konopka, Schenkowski, Szymic), a obok nich ogrodnicy (s. 63), znacznie rzadziej kmiecie (Garbati, Ściuk?, Woitych, Woytek). W ciągu stu lat następnych element polski skurczy się jeszcze: karczmy przejmą zamożniejsi mieszczanie malborscy — Niemcy, spośród kmieci pozostanie w źródłach jedno tylko nazwisko polskie — Stenzla Sowy.

Sprawa nazwisk prowadzi nas do indeksu osobowego i miejscowości. Bardzo słusznie wciągnięto doń wszystkie nazwiska chłopów. Nie chodzi tu tyle o względy językowo-genealogiczne, ile o korzyść dla badania rozmiarów gospodarstw. W wielu wypadkach indeks odkrywa, że ci sami gospodarze mieli ziemię w dwu wsiach, co dodatkowo wspiera tezę o popycie na ziemię ze strony chłopów. Niewątpliwie też kilkakrotnie da się zidentyfikować kmiecia z karczmarzem (Barthole — Bartholi George, Hoffman Auctor — Hofman Actor, Tragheim — Traghey Lorentz). W zakresie nazw topograficznych widać u wydawców dużą ostrożność. Chyba niepotrzebnie zaznaczono gwiazdką jako nie dające się zidentyfikować nazwy poszczególnych pól i łąnów typu *Watersee mansus*, *Polensfeld mansus*, lub też *Rossgarten*. Kilka za to innych nazw da się ustalić. *Haybude praedium* to przecież Hejbudy (Haybude) widoczne na załączonej mapce. *Lyioski* i *Lyiaiki* — to folwark Laski, na południe od Nowego Stawu (Nitycha)³. *Panssenteich* to zniesztalona, zapewne przez kopistę, forma wyrazu *Paussenteich* (= *Baussenteich*, *Aussenteich*) — czyli ziem położonych za wałem (*aussen Teich* = *Deich*). *Tevenhayn* (*Tuenhayn*) to oczywiście Tiegenhagen (Tügenhagen, obecnie Tujce) nad dolną Świątą, co potwierdza położenie tej wsi w rejestrze między Leśniowem a Rychnowem. Podobnie *Petersheyne* (*Petershayne*) to Petershagen (obecnie Żelichowo).

² M. in. w aktach sądowych z r. 1605 i 1613 znajdujemy wzmianki o gospodarstwie w Gronowie, liczącym 8 łąnów 18 morgów (w tym 2 sołeckie). AGAD, Rachunki Ek. Malb. W. 475, 476, f. nlb.

³ W tekście na s. 24 i 32 mowa o łąnach dzierzawionych zeń przez chłopów z Trępnowych i mieszczan z Nowego Stawu — mieszkających od Lasek o miedzę. Por. M. Biskup, *Rozmieszczenie własności ziemskiej województw chełmińskiego i mallorskiego w drugiej połowie XVI wieku*, Toruń 1958.

Załączona mapa, opracowana przez M. Biskupa jest wartościowym uzupełnieniem tekstu. Stanowi ona jakby drugą już erratę tego autora do bałamutnej mapy Bertrama. Wnosi uzupełnienia zwłaszcza na krańcach północnym i wschodnim ekonomii⁴.

Omawiając we wstępie charakter rejestru-rewizji 1510—29 wydawca wspomina o częstych błędach arytmetycznych w nim występujących (s. XVI). Niestety błędy te zostały zauważone i wytknięte głównie w odniesieniu do danin w naturze. Nie dążąc do wskazania wszystkich pomyłek zwrócę uwagę na Kościeleczki (s. 38), gdzie mamy wymienione 26, w nagłówku zaś 25 łanów czynszowych, nadto zaś opuszczone 24 grzywny płacone łącznie przez wieś, Szawałd (s. 45 — odpowiednio 35 i 33 łany), Tragamin (s. 48), gdzie w żaden sposób nie da się pogodzić wysokość i suma czynszów, Krasnołękę (s. 50 nn), gdzie znajdujemy tylko 26, nie zaś 27 łanów czynszowych; w kilku wypadkach brak oznaczenia błędu nie pozwala rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z błędem rękopisu czy wydawnictwa. W Staryni (s. 26) Jacob płacić ma 6 grz., co podwajałoby jego czynsz w stosunku do sąsiadów. Suma zgadza się, gdy zaproponować mu tylko 3 grzywny. W Kławkach (s. 53 n) możemy otrzymać wymienioną w nagłówku 22½ łana, jeśli przyjmiemy, że Jacob Mirau miał 1½ nie zaś 2 łany i dlatego płaci tylko 3 grz. czynszu. W Kikojtach (s. 59) było bez wątpienia 9, nie zaś 19 łanów (i 3 morgi). Niejasne za to, skąd wzięło się w Fiszewie (s. 58) 5 groszy zamiast kwartnika.

Ta ostatnia uwaga przypomina o sprawach walutowych. Na s. XIX zamieszczono wprawdzie zestawienie jednostek pieniężnych, nie jest ono jednak w pełnej zgodzie z tekstem rejestru. W zasadzie oparty on był o rachubę polską, na co wskazuje częste występowanie groszy, których w walucie pruskiej wówczas brak. Ale niespecjalistę zaskakuje, że mamy przy tym i solidy (tj. szelągi), znane według tegoż zestawienia tylko w Prusach. Co więcej są i denary, które zdawałyby się tłumaczyć, czemu zamieszczono także schemat systemu obrachunkowego z wieków XII—XIV, skądinąd mało przydatny dla stuleci XVI i XVII. Warto było też zestawzić polskie nazwy jednostek pieniężnych ze wstępu w łacińskimi z tekstu.

Drugą część omawianego tomu stanowi inwentarz zamku i folwarków ekonomii z r. 1607. Dobrze, że został on wydany, choć właściwie powinien się znaleźć w którymś z planowanych dalszych tomów, raczej łącznie z rewizjami 1636, 1649 i nast. lub z rachunkami z końca XVI w.⁵ Sprawa nie jest wyłącznie formalnej natury, gdyż z inwentarzem związany jest protokół dochodzenia w sprawie zboża i bydła należącego do ekonomii, powołujący się na inwentaryzację 1591 r. (s. 114, 144 n). Z końca XVI w. mamy już więcej źródeł, wiadomości w nich się uzupełniają. Byłoby wielką stratą, gdyby wydawcy następnych tomów serii nie sięgnęli do ksiąg ławniczych malborskich, sądu starościńskiego malborskiego, grodzkich dzierzgońskich, skąd da się zaczerpnąć nieco materiałów uzupełniających w postaci oświadczeń dworników o stanie folwarków, fragmentów inwentarzy itp.⁶

⁴ Na niej samej zaś warto było może dla wygody czytelnika dodać folwark Piaski, wymieniony wprawdzie tylko w II części wydawnictwa, ale istniejący w czasie spisywania tekstu cz. I. Por. AGAD, Rachunki Ek. Malb. W. 203 (1529) — jako Bałynsky, ale już 1533/34 pod swą późniejszą nazwą (W. 207).

⁵ Przy okazji uzupełnienie; mimo negatywnego wyniku listownej kwerendy, w Bibliotece PAN w Krakowie znajduje się fragment inwentarza z r. 1612 (rkps 1087).

⁶ W uzupełnieniu wiadomości z „Decyzji punktów pewnych“ (s. 146) o oblatkach oświadczeń dworników w sprawie plonów — znaleźć tam można podobne oświadczenia późniejsze por. księga ławnicza malborska WAP Gdańsk III 263.1340, f. 109 (18 stycznia 1611), dot. folwarków Piaski 1608—10 i Kładowo 1609—11.

Szkoda, że we wstępie do I tomu serii nie został podany, choć szkicowo, plan i treść następnych woluminów. Zarys zasobu źródłowego ekonomii przedstawiony na s. X i XI nie oznacza chyba zamierzeń wydawniczych, byłyby one bowiem nie-realne. Niestety wyłączyć więc trzeba będzie *acta iudicii*, chyba że myślano by o skromnym wyborze (np. inwentarzy gospodarstw chłopskich, których znajdzie się kilkanaście co roku). Podobnie komplikuje się sprawa z rachunkami ekonomii. Tu być może należałoby pójść na kompromis z przyjętą powszechnie metodą wydawniczą i korzystając z identycznego niemal co roku układu rachunków wydać je łącznie, częściowo w zestawieniu tabelarycznym⁷. Jeśli wolno dorzucać dalsze projekty, to bardzo cenne są materiały dotyczące żuławskich spółek wodnych. Tylko z pozoru słabo związane z tematem, powinny one być objęte kwerendą nawet przy węższych zamierzeniach edytorskich, zawierają bowiem m. in. odpisy protokółów komisji królewskich⁸. To prowadzi nas do sprawy suplik chłopskich i aktów komisji powoływanych do ich rozpatrzenia. Z rachunków i rewizji można by wyciągnąć błędne wrażenie statyczności stosunków prawnych i harmonii panującej między ekonomem a żuławianami. Supliki i akta komisarskie pokazują, jak nietrwała była ta harmonia, jak silny choć na drodze ściśle legalnej, opór stawiali chłopci. Źródła te ponadto pozwalają wnioskować, że w rzeczywistości dochody podawane w rachunkach nie stanowiły całego zysku wpływającego z różnych tytułów do kasy ekonomia. Akta komisji i supliki wydane łącznie dałyby jeden niezbyt obszerny, a ogromnie ciekawy tom.

Ale to są marzenia, dość może realne, jednak do spełnienia za kilka lat dopiero. Tymczasem witamy z radością prawdziwie cenny i ciekawy tom I.

Antoni Mączak

A. K. Kasymenko, *Rosijsko-ukraiński wzajemowidnosyny 1648—poczaiku 1651 r.*, Wyd. Akad. nauk URSR, Kyjiw 1955, s. 423.

Praca A. K. Kasymenki jest w zasadzie pierwszą w dotychczasowej historiografii próbą szczegółowszego opracowania wzajemnych stosunków powstańczej Ukrainy i Rosji w latach 1648—1651. Wszyscy bowiem historycy piszący o powstaniu Chmielnickiego traktowali ówczesne stosunki między Ukrainą i Rosją bądź jako jedną z wielu zagadnień na marginesie całości wydarzeń¹, bądź też nie wychodzili

⁷ Oczywiście z zachowaniem wszelkich indywidualności poszczególnych rachunków, uwag, notatek, poprawek itp. Arbitralna metoda stosowana dawniej przez A. Mańkowskiego (*Fontes* t. XXII) jest, jak na to już zwracano uwagę, nie do przyjęcia.

⁸ Deichverband des Grossen Werders, WAP Gd. 18a. Więcej materiałów dotyczących Małej Żuławy znaleźć można w zespołach elbląskich, w WAP Gdańskim, zaś akta Żuław Gdańskich (Steblewskich) zawierają niezbyt obfity, ale bardzo ważny (ordynacje!) materiał do Malborskich.

¹ Na przykład S. M. Solowiew, *Istorijs Rossij s drevniejszych wremien* t. X, Moskwa 1860. P. N. Bucinski, *O Bogdanie Chmielnickom*, Charków 1882. P. A. Kulisz, *Otpadienie Malorossii ot Polshi (1340—1654)* t. I—III, Moskwa 1883—1890. Fr. Rawita-Gawroński, *Bogdan Chmielnicki* t. I—II, Lwów 1906—1909. M. Hruszewski, *Istorijs Ukrainy-Rusy* t. VIII, cz. 2 i 3, Lwów 1922, oraz t. IX, Lwów 1928. M. N. Pietrowski *Narysy s istorii Ukrainy*, Wypusk IV, *Wyzwolna wojna ukraińskoho narodu*, Kyjiw 1940. J. P. Krypjakiewicz, *Bohdan Chmielnickij*, Kyjiw 1954.